

Turcja grozi UE powrotem „chaosu migracyjnego”

13 maja 2016

Umowa migracyjna między Brukselą a Ankarą jest na skraju załamania i Turcja na tym tle grozi Europie zalaniem imigrantami, pisze „The Telegraph”. Gazeta powołuje się na Burhana Kuzu, „honorowego doradcę” prezydenta Recepta Tayyipa Erdogana i jednego ze starszych członków tureckiej partii rządzącej, który napisał na swoim profilu na Twitterze: „Jeśli Parlament Europejski podejmie złą decyzję, wyślemy uchodźców”. W rozmowie telefonicznej z agencją Bloomberg dodał również, że jeśli drzwi Turcji będą otwarte, „Europę czekają kłopoty”.

Przedstawiciele Parlamentu Europejskiego ostro zareagowali na słowa Burhana Kuzu. „To jest szantaż” – uważa Sophie Veld z liberalnej frakcji PE. Cecilia Wikström, szwedzki liberał, powiedziała, że „jest w tym coś niemoralnego”. Kuzu ma na myśli decyzję o zniesieniu dla obywateli Turcji wiz do Unii Europejskiej. Kwestia ta jest obecnie rozważana w Parlamencie Europejskim. Oficjalny przedstawiciel Parlamentu Europejskiego Martin Schulz powiedział wcześniej, że wizy dla obywateli Turcji zostaną zniesione, jeśli Ankara spełni wszystkie warunki UE związane z tą umową.

Erdogan przy tym oświadczył, że nie ma zamiaru podporządkowywać się wymogom UE dotyczącym zmian w prawie odnośnie zwalczania terroryzmu. Turecki minister ds. UE Volkan Bozkir powiedział we wtorek, że ta część wymogów nie jest w żaden sposób związana z umową w sprawie wiz. Według agencji Bloomberg Erdogan odmówił także udzielenia UE informacji o projektach dotyczących przesiedleń i edukacji imigrantów, które Ankara będzie musiała zapewnić za pieniądze otrzymane od Brukseli. „Żartujecie sobie? Jakie projekty? Nie będzie żadnych projektów, mamy tutaj 25 obozów” – cytuje Bloomberg tureckiego prezydenta. Według najnowszych danych źródła

agencji Sputnik w Radzie UE, eksperci przystąpili do prawnego uregulowania trybu bezwizowego dla Turków, mimo niespełnienia przez Ankarę pewnych warunków umowy.

Unia Europejska obawia się, że po dymisji tureckiego premiera Ahmeta Davutoğlu porozumienie migracyjne zawarte pomiędzy Brukselą i Ankarą może zostać zerwane. W związku z tym Unia Europejska zaczęła opracowywać plan B... Zgodnie z zawartym w marcu porozumieniem między Unią Europejską i Turcją w sprawie ograniczenia liczby uchodźców i migrantów wszyscy nielegalni migranci przybyli do Grecji przez tureckie terytorium po 20 marca zostaną odesłani z powrotem do Turcji. W zamian Unia Europejska zobowiązała się przyjmować z Turcji syryjskich uchodźców według zasady 1:1. Alternatywny plan zakłada, że cały szereg greckich wysp na Morzu Egejskim zostanie przekształcony w ośrodki, w których będą rozmieszczani i rejestrowani uchodźcy – pisze niemiecka gazeta „Bild”. Ci, którym azyl nie zostanie przyznany, będą zmuszeni do powrotu na ojczyznę. Ci natomiast, którzy otrzymają status uchodźcy, pozostaną na wyspach. Jednocześnie imigranci nie będą więcej przesiedlani na kontynentalną część Grecji. Ponadto, jak podaje źródło bliskie unijnym władzom, planowana dla Turcji pomoc finansowa w wysokości 6 mld euro, która miała pomóc Ankarze w rozmieszczeniu uchodźców, zostanie przekierowana do Grecji.

Politolog, profesor Rosyjskiego Uniwersytetu Przyjaźni Narodów Jurij Poczta uważa, że porozumienie migracyjne między UE i Turcją od samego początku budziło wątpliwości. „Już w momencie zawierania porozumienia Davutoğlu powiedział: postaramy się je wypełnić, ale gwarancji nie dajemy, bo dopóki w Syrii będzie trwała wojna, nie jesteśmy w stanie wpłynąć na sytuację. A potem Erdogan zaczął szantażować Europę, żądając od niej zwiększenia finansowania, zaczął koncentrować się na procesie wstąpienia Turcji do UE i na ruchu bezwizowym. Przy tym jeśli wcześniej Turcja, na przestrzeni kilku lat, zajmowała się realizacją wymogów stawianych jej przez UE, to teraz Turcy

zaczęli kaprysić” – powiedział Jurij Poczta. Jego zdaniem Davutoglu przeszkadzał Erdoganowi we wcielaniu w życie swoich autorytarnych zamysłów. „Erdogan stopniowo przestał liczyć się z interesem NATO – w wielu kwestiach zaczął uchylać się od dyscypliny. Teraz już nie we wszystkim zgadza się z Unią Europejską. I w pewnym momencie plany zaczął mu krzyżować premier, który jest większym dyplomata, wykazuje się większą tolerancją i jest mniej skłonny do deptania wolności prasy. Najbardziej przykre dla Erdogana jest najwyraźniej to, że Unia Europejska wiązała z Davutoglu duże nadzieje, a to mogło wstrzymać Erdogana w jego autorytarnych zapędach. I Erdogan postanowił te nadzieje rozwiązać, osiągając to, że Davutoglu zgodził się na odejście ze stanowiska premiera” – powiedział politolog. Jego zdaniem odpowiedzialnością za wszystkie istniejące problemy może być teraz obarczany zdymisjonowany Davutoglu. „Turcja to wschodni kraj ze specyficzną kulturą polityczną, gdzie wczorajsi sojusznicy dziś są śmiertelnymi wrogami. Ja sądzę, że na byłego premiera rzucą wszystkie problemy z ostatnich kilku lat, w tym także zażądają rewizji porozumienia migracyjnego. Z przyczyn formalnych faktycznie można zrzucić na niego wszystkie problemy” – zakończył Jurij Poczta.

Źródła: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net